

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Ponoć ludzie dzielą się na dwa typy, oczywiście te typy wyodrębnia sobie każdy takie, jakie akurat pasują mu do porównania, ale ponoć ludzie dzielą się na takie dwa typy, dla jednych ważniejsze jest to, co piją, a dla innych jest ważniejsze, z czego piją. Dzisiaj skupimy się na tym, z czego jemy, z czego pijemy, dlatego że będziemy mówić o porcelanie i to takiej porcelanie z duszą i historią, dlatego że przeniesiemy się na Śląsk, konkretnie do Katowic, gdzie do lat 90. działał Zakład Porcelany "Bogucice". Tego zakładu już nie ma, on wydaje mi się, że nie przetrwał tego, co w Polsce działało się w okresie transformacji w latach 90., natomiast wspomnienie o tym miejscu jest w dalszym ciągu bardzo żywe, przede wszystkim wśród osób, które w tym zakładzie pracowały i były z nim związane. I te właśnie historie można poznać od zupełnie niedawna w Muzeum Śląskim, gdzie można oglądać wystawę czasową "Janina, Henryk, Anna. Ludzie i porcelana". Tę wystawę będziecie mieli okazję zobaczyć do niemal połowy stycznia, a dziś zgodziła się o niej opowiedzieć pani Magdalena Niziołek, która jest jej współkuratorką, a także kustoszką Działu Sztuki Muzeum Śląskiego. Bardzo jest mi miło widzieć panią w Audycjach Kulturalnych.**

MAGDALENA NIZIOŁEK: Dziękuję, mnie również jest bardzo miło i dziękuję za zaproszenie.

ALEKSANDRA GALANT: **Pierwsze pytanie, jakie chciałam zadać, to jest to, jaki jest status Fabryki i Zakładów Porcelany "Bogucice" dzisiaj? No bo od tego zamknięcia minęło 30 lat, no ale to wspomnienie wydaje się wciąż żywe, od tego właściwie zaczęłam naszą rozmowę. Ale czy rzeczywiście to jest miejsce, o którym do dzisiaj się pamięta, wspomina? Ja wiem, że na terenie tej starej fabryki powstało dzisiaj takie centrum kulturalne, tak bym to uprościła, chociaż na pewno to jest duże uproszczenie. Więc samo miejsce i ul. Porcelanowa we wspomnieniach mieszkańców miasta i okolic jest, ale czy sam zakład i fabryka również?**

MAGDALENA NIZIOŁEK: Niestety nie przetrwał sam zakład próby czasu, tak jak pani wspomniała, dzisiaj teren dawnych Zakładów Porcelany "Bogucice", wcześniej jeszcze przed wojną Fabryki Porcelany "Giesche" jest właśnie w opiece Fundacji Giesche, która zajmuje się całą jakby infrastrukturą, która tam pozostała. Jest to miejsce chętnie odwiedzane, myślę, przez ludzi. Pozostał bardzo mały wycinek tej branży porcelanowej, który dzisiaj przejawia się tym, że działa tam firma Porcelana Bogucice, nie mylić z Zakładem Porcelany "Bogucice", bo to zupełnie inna firma, która tutaj na miejscu, na terenie tej byłej fabryki posiada jeden piec do wypału dekoracji, ma małą malarnię, gdzie panie ozdabiają ręcznie porcelanę, ale nie ma całego tego procesu wytwarzania produktu od samego początku, czyli od powiedzmy mieszania mas porcelanowych przez wypały kolejne, i jest tylko ten ostatni element, czyli dekorowanie i wypalanie tej dekoracji na już obiektach gotowych. Niestety, tak jak też pani

wspominała, po roku 1993, kiedy zakłady ogłosiły upadłość, jej losy potoczyły się niezbyt szczęśliwie. Na początku powstał tam inny zakład już w rękach prywatnych, bo do 1993 był to zakład państwowy. Przeszła firma w ręce prywatne, początki były myślę, że całkiem dobre, niestety po kilku latach działalności również ogłoszono upadłość, i wtedy już cały teren przejął syndyk, i to był myślę taki newralgiczny moment, kiedy zdecydowano o wyburzeniu pieców do wypału porcelany, i dlatego też teraz już nikt nie zdecyduje się na to, żeby odbudować całą tę infrastrukturę w tym miejscu. Na szczęście pozostał ten mały pierwiastek właśnie na tym terenie, znajduje się tam też przepiękny sklep, gdzie można te wyroby kupić, także przyjeżdżając na miejsce, witają nas murale, które przedstawiają właśnie wyroby z lat 50., 60. Tak że sam proces produkcji nie ma miejsca na tym terenie, ale budynki odrestaurowane pięknie dzisiaj służą do innych celów.

ALEKSANDRA GALANT: To wydaje mi się, że pierwszą część tego podtytułu wystawy, czyli "ludzie i porcelana" już mamy rozpracowaną, tę historię porcelany. Natomiast pierwsza i zaryzykuję takie stwierdzenie ważniejsza, czyli ludzie, to jest to, co jest jeszcze przed nami, dlatego że z opisu wystawy z tego, co państwo tak bardzo mocno punktuja, mówiąc o tej ekspozycji, wynika, że oprócz pewnego nowatorskiego podejścia do tworzenia porcelany, do wzornictwa, fabryka w pewnym sensie była domem dla wielu pracowników. We wspomnieniach oni podkreślają, rzeczywiście to była ciężka fizyczna praca, która wiązała się z bardzo dużym wysiłkiem, ale to było też takie ich miejsce, takie miejsce, gdzie czasami pracowały całe rodziny, gdzie pojawiały się dzieci, pojawiali się najmłodsi i chyba to jest takie główne wspomnienie.

MAGDALENA NIZIOŁEK: Tutaj mamy jakby kilka tych pierwiastków, które się składają na całość, po pierwsze, literalnie można potraktować, że była domem dla niektórych, ponieważ do wczesnych lat 60., końcówka 50., znajdowały się na terenie samego zakładu jeszcze mieszkania pracownicze, więc były rodziny, które po prostu mieszkaly na terenie fabryki. Później przy fabryce powstał też hotel pracowniczy i bardzo wielu napływowych pracowników tam właśnie mieszkalo, dłużej lub krócej. Na wystawie m.in. można usłyszeć relację pana Stanisława Koniecznego, który właśnie przyjechał tutaj z okolic Częstochowy, zatrudnił się w zakładzie i mieszkał właśnie w hotelu pracowniczym, który znajdował się przy samym terenie fabryki, tam poznał swoją obecną małżonkę właśnie w Zakładach Porcelany "Bogucice" i dostali mieszkanie, quasi powiedziałabym służbowe, w domu mieszkalnym, który z kolei znajdował się w innej części naszego regionu, czyli w Bykownie, przy drugiej filii bogucickiego zakładu, tam był taki dom mieszkalny i oni tam przez kilka lat po ślubie mieszkali. Tak że byli bardzo, bardzo blisko związani rodzinnie z tym zakładem i to nie jest jedyny przykład, ponieważ tych małżeństw, które właśnie poznały się tutaj w Zakładach Porcelany "Bogucice", było kilkadziesiąt. Bywało tak, że pokoleniowo pracowano, czyli bardzo często dziadkowie lub rodzice pracowali jeszcze w przedwojennej Fabryce Porcelany "Giesche", a ich dzieci już w Zakładach Porcelany "Bogucice", powojennej. Tak że tych historii rodzinnych jest naprawdę wiele, my musieliśmy wybrać przykłady reprezentatywne, zaprosiliśmy do współtworzenia tak naprawdę tej wystawy tych byłych pracowników, każdy pracował na innym wydziale, czyli był odpowiedzialny na innym etapie za produkcję porcelany. I tak jest też skomponowana nasza

wystawa, że przechodzimy przez 10 stanowisk, i każde przedstawia, prezentuje inny wydział, który zajmował się inną pracą. Z jednej strony to, co jest chyba takie bardzo ciekawe, ale też przybliża z takiej ludzkiej strony ten zakład. Zakład, który był przemysłowy, gdzie pracowało w takim szczytowym momencie ponad 1000 osób, więc jest to duża liczba ludzi, a w tych wspomnieniach takich przeplatanych dużymi emocjami, wzruszeniami, pokazuje taką ludzką twarz tego, co by się nam mogło wydawać taką machiną, trochę jak trybiki, które powtarzają codziennie tę samą czynność.

ALEKSANDRA GALANT: Wspomniała pani o tym, że wystawa przybliżyła różne stanowiska, które były w fabryce, i różne tak naprawdę etapy tworzenia porcelany, no i jednym z nich jest dekoracja. Ale w ten sposób chciałam trochę nawiązać do takiej wydaje mi się bardzo unikatowej cechy Bogucic, czyli to, że tam była komórka wzorcująca, fabryka nawiązała współpracę z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego i tworzyła swoje bardzo unikatowe projekty, które myślę, że do dzisiaj można odnaleźć w wielu domach. To często były takie serwisy czy galanteria rocznicowa, która upamiętniała różne jubileusze zakładów pracy, jak byśmy wówczas powiedzieli, czy instytucji. W ten sposób chciałam przejść do pytania o to, jakie obiekty, jakie eksponaty czy produkty, które wyszły z fabryki, możemy na tej wystawie zobaczyć?

MAGDALENA NIZIOŁEK: Pokuszę się o stwierdzenie, że jest to pierwsza wystawa, która w tak dużym przekroju pokazuje asortyment produkowany w Zakładach Porcelany "Bogucice", ponieważ mamy elementy, które powstawały gdzieś z początkiem lat 50., później właśnie przez te chyba najsłynniejsze tzw. przedmioty w stylistyce new look, które dzisiaj są obiektem pożądania wielu kolekcjonerów i na różnych wystawach muzealnych można je zobaczyć, aż przez lata 70., 80. do lat 90. Tak że ten przekrój jest naprawdę duży, staraliśmy się pokazać właśnie tę różnorodność zarówno, jeżeli chodzi o formy, fasony, ale także techniki zdobienia. Tak naprawdę na pewno nie jest to 100% asortymentu, który z Bogucic wychodził, ale myślę, że jest to lwią część tego, co było tam produkowane. Tak jak wspominaliśmy, są to zarówno fragmenty serwisów stołowych, czyli wazy, półmiski, garnitury do kawy, do herbaty, słynny "Epos" projektu Eryki Trzewik-Drost, do tego cały przekrój galanterii, od tego właśnie dzisiaj mieliśmy taką dyskusję, że dzisiaj palenie jest zupełnie nie w modzie, a ówczesnie były tak piękne popielniczki tworzone, ponieważ znajdowały się prawie w każdym domu. Tak że właśnie wspomniane popielniczki, cały zestaw wazonów od malutkich do naprawdę sporych obiektów, figurki, które są przepięknym przykładem takiej małej formy rzeźbiarskiej, i mogą Państwo zobaczyć zarówno te figurki, które zostały zaprojektowane w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego i zostały tutaj przysłane do produkcji, oraz projekty, dzisiaj nazwalibyśmy ich designerami, którzy byli związani tutaj bezpośrednio z Bogucicami, czyli właśnie wspomnianej już pani Eryki Trzewik-Drost, Henryka Barana oraz Pawła Karaska. Patery i talerze ozdobne takie bardzo też unikatowe rzeczy jak, nie wiem, bukłak na wodę z dobranymi do tego kubeczkami. Na pewno jest to unikat, czyli zestaw sześciu małych kubeczków z ręcznie malowanymi portretami artystów, wykonanych przez jednego z uczniów, którzy właśnie w Bogucicach robili swoją praktykę. Tak że jest to naprawdę zbiór tego, co Bogucice oferowały na przestrzeni ponad czterech dekad.

ALEKSANDRA GALANT: **Na koniec naszej rozmowy zapytam o wydarzenia, które towarzyszą tej wystawie również, dlatego że specjalnie z okazji tej wystawy pojawiły się pewne nowe obiekty w sklepiu muzealnym. Ale też chciałam zapytać o to, co państwo przygotowali dla osób, które chciałyby pogłębić swoją wiedzę o Bogucicach i osobach z nimi związanymi? Także poza samą ekspozycją.**

MAGDALENA NIZIOŁEK: Będziemy mieć cały cykl wydarzeń towarzyszących, myślę, że już za niedługo takie kalendarium udostępniemy. Na pewno wybierzemy się do fabryki, mimo jej zmienionego kształtu dzisiaj, to warto zobaczyć, w jakich murach ten proces miał miejsce, więc wycieczkę do Zakładu Porcelany "Bogucice". Na pewno możemy Państwa zaprosić na warsztaty, będą to zarówno zajęcia przeznaczone dla osób dorosłych, jak i dla dzieci. Oprowadzania kuratorskie, ale będą także wykłady, podczas których troszeczkę się cofniemy w czasie i mam nadzieję, że wyprowadzimy taką linię od początku wieku XX o innych stylach w sztukach użytkowych, w tym właśnie w głównej mierze w porcelanie, czyli art déco, secesja, żeby przejść sobie do Fabryki Porcelany "Giesche", która była tak naprawdę bezpośrednią poprzedniczką Zakładów Porcelany "Bogucice". Później myślę, że takim naturalnym będzie już przejście do Bogucic w formie właśnie oprowadzenia. Oprócz tego, to jest jeszcze taka rzecz niepotwierdzona, ale mam nadzieję, że uda nam się zorganizować w okolicach świąt Bożego Narodzenia, gdzieś w połowie grudnia, mamy taki pomysł, aby zaprosić byłych pracowników, którzy się nagrywali, i zorganizować takie około, może nie wigilijne, ale spotkanie takie przy stole, tak żeby zaprosić też Państwa, którzy będą mieli ochotę, by przyjść i osobiście porozmawiać, i zadać jakieś pytania, na które odpowiedzi nie padły na naszych nagraniach. Więc będzie można osobiście zapytać, porozmawiać o różnych opowieściach, ponieważ kilka osób, które właśnie tutaj z nami współpracowało z byłej kadry, to prawdziwi gawędziarze i naprawdę potrafią pięknie opowiadać o tym, jak ówczesnie wyglądał nie tylko przemysł porcelanowy, ale ogólnie życie i jakie wspomnienia mają właśnie z tamtego miejsca.

ALEKSANDRA GALANT: **Jak słyszeliście, powodów, żeby odwiedzić Katowice, Muzeum Śląskie, poznać historię Fabryki Porcelany "Bogucice" jest bardzo wiele. Warto zacząć od odwiedzenia wystawy, wystawa "Janina, Henryk, Anna. Ludzie i porcelana" to jest wystawa niedawno otwarta, która jest do Waszej dyspozycji do połowy stycznia. A dzisiaj opowiadała o nim jedna z kuratorek, kustoszka Działu Sztuki Muzeum Śląskiego, pani Magdalena Niziołek. Bardzo pani dziękuję za to spotkanie i za to wszystko, co pani mnie, a tak naprawdę naszym słuchaczom opowiedziała.**

MAGDALENA NIZIOŁEK: Dziękuję serdecznie jeszcze raz za zaproszenie i zapraszam do Katowic na wystawę, myślę, że nie zawiodą się Państwo naszą ekspozycją.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.